



Biuletyn

Lectorium Rosicrucianum

grudzień 2014

© Copyright by Lectorium Rosicrucianum
Międzynarodowa Szkoła
Złotego Różokrzyża

All rights reserved

Wszystkie prawa zastrzeżone

Adres Szkoły Duchowej
Lectorium Rosicrucianum
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń.

www.rozokrzyz.pl

e-mail: info@rozokrzyz.pl

Facebook:

www.facebook.com/rozokrzyz

Twitter:

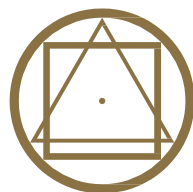
www.twitter.com/rozokrzyz

Literatura Szkoły Duchowej

www.rozekruispers.pl

Czasopismo Pentagram

www.czasopismopentagram.pl



Biuletyn Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża

Biuletyn jest elektronicznym informatorem Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża.

Adresowany jest on do ludzi poszukujących głębszego zrozumienia samych siebie, naszego miejsca we Wszechobjawieniu oraz spojrzenia z innej strony na zjawiska zachodzące w otaczającym nas świecie. Prezentowane w nim treści mają przede wszystkim pomóc nam dostrzec Światło, które towarzyszy człowiekowi w jego wędrówce przez świat i nieustannie wzywa go do ścieżki wyzwolenia.



w Katowicach, ul. Fancuska 33 A

w Krakowie, ul. Chopina 19

w Koszalinie, ul. Andersa 26

w Warszawie, ul. Inżynierska 3/5

we Wrocławiu, ul. Wandy 7/11

Działalność w innych miastach

Bydgoszcz

Cieszyn

Częstochowa

Gańsk

Jelenia Góra

Lublin

Lwów

Łódź

Opole

Poznań

Radom

Szczecin

Słupsk

Świdnica

Wałbrzych

Czego można nauczyć się na pustyni!

W dzisiejszych czasach, jeśli tylko masz możliwość i pieniądze, możesz zarezerwować zorganizowaną wycieczkę na pustynię. Ci, którzy to zrobili, są zachwyceni. Pustynia jest miejscem o szczególnej atmosferze. Możesz się przez taką podróż znacząco zmienić. Zaczynasz widzieć wszystko z innej perspektywy i lepiej zdajesz sobie sprawę, jaki jest prawdziwy cel twojego życia.

Mimo to istnieją także ludzie, którzy wcale nie szukają doświadczenia pustyni, a jednak przydarza się im to. Ich podróż przez życie i tak kończy się na pustyni, trafiają tam niemal automatycznie. Nie wzięli ze sobą wody i nie wiedzą jak żyć w ciężkich warunkach. Nie ma gościnnych Beduinów, którzy mogliby udzielić im pomocy. Często prowadzili życie pełne wzlotów i upadków. Wspinali się po wewnętrznych górach i przechodzili przez głębokie doliny.

Z pewnością nie szukali oni pustyni. Ale oto znaleźli się na niej: ich bogate życie, któremu początkowo towarzyszył fascynujący pejzaż, jest teraz jałowe i nieurodzajne, a bezlitosne światło słońca pada na niekończącą się równinę. Czasami jest niewiarygodnie gorąco, innym razem mroźno. To, czego tak żarliwie pragnęli, co wydawało się kuszącym obrazem, okazuje się tylko fatamorganą.

Doświadczenie pustyni może być przykładem ważnego etapu w życiu człowieka, którego mikrokosmos podczas niewyobrażalnie długich okresów czasu wypełnił się doświadczeniami zebranymi przez wszystkie osobowości, które zostawiły w nim swoje ślady. Uganiały się one za różnymi, mniej lub bardziej pięknymi mirażami. Nagle jednak kończy się to. Ten, kto rozpoznaje, że jego obiekt zainteresowania jest tylko ułudą, nie będzie dłużej go pożył. Podróżnik na pustyni jest

ponadto całkowicie samotny. Oczywiście, tak jak zawsze, żyją obok niego inni ludzie, ale oni nie znajdują się na pustyni. Nie widzą jej. Dostrzegają urodzajne doliny i wspaniałe górskie szczyty, podczas gdy dla niego nie istnieje nic oprócz piasku przesypującego się między palcami.

Co taki człowiek ma teraz uczynić? Jeśli zechce się położyć, spiecze się i odwodni. Musi więc szukać wody, pożywienia i schronienia. Ale jak ma to zrobić? Nie zna drogi, a wszelkie reguły utraciły znaczenie.

Rozgląda się wokół, nie mając niczego, czego można by uchwycić się. Przedstawia sobą obraz kogoś, kto szuka wewnętrznej pomocy. I staje się cud otrzymuje pomoc. Odkrywa, że podczas zimnych nocy może orientować się według gwiazd, które szczególnie tutaj, w chłodną pustynną noc, świecą jaśniej niż kiedykolwiek. Odnajduje miejsca wodopojów i spotyka także Beduinów, którzy mu pomagają. Znajduje wszystko wewnątrz i na zewnątrz siebie. Jego starzy towarzysze już go nie rozumieją, nie mogą podążać za nim na jego ścieżce przez pustynię. Niemniej jednak napotyka on innych ludzi, którzy rozpoznają jego doświadczenia na podstawie doświadczeń swojego własnego życia, według prawa „podobne przyciąga podobne”.



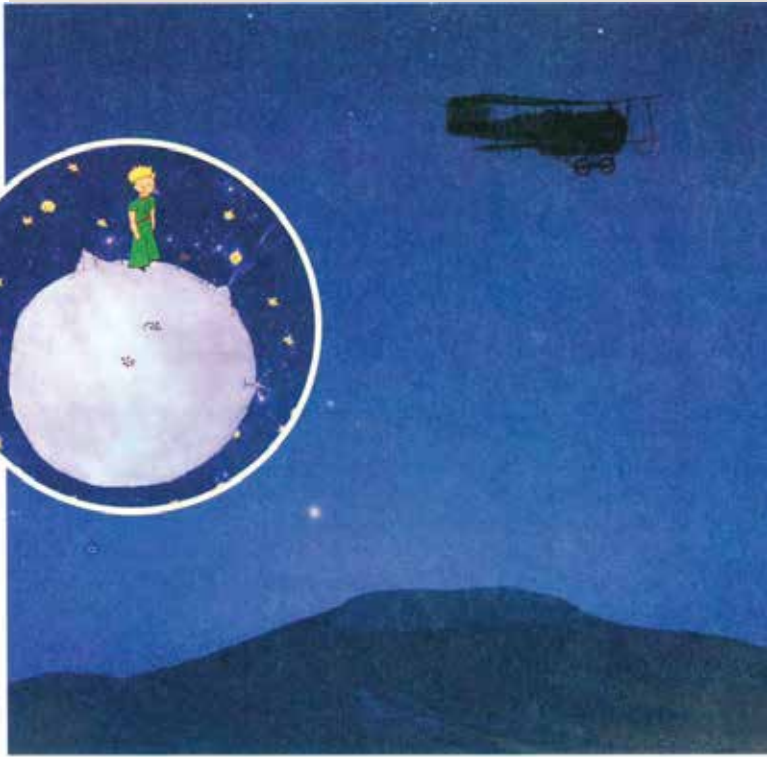
NAJWAŻNIEJSZE JEST NIEWIDOCZNE DLA OCZU

Wiele osób zna książkę Mały Książę, której autorem jest Antoine de Saint-Exupéry. *Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu* – to jedno ze zdań z tej powieści. Oczy są ślepe, ponieważ „dobrze widzi się jedynie sercem”. Widzieć jedynie sercem? W jaki sposób ma człowiek „widzieć sercem”?

Poprzez nasze zmysły, na przykład poprzez nasze oczy, wrażenia z otaczającego świata są zapisywane wewnątrz nas. „Na zewnątrz” zamienia się w „wewnątrz”. Zmysły są jak bramy, serce i głowa są pudłami rezonansowymi. Oznacza to, że nasze organy zmysłowe są bardzo ściśle powiązane z naszym umysłem i uczuciami. Można założyć, że nasze serce i głowa to odbiorniki wrażeń z naszego otoczenia, a nasze organy zmysłowe można porównać do anten. Tak więc serce i głowa są

Czego można nauczyć się na pustyni!

ekranami, na które rzutowany jest otrzymywany obraz. Dlatego możemy powiedzieć, że widzimy sercem. Ogólnie mówiąc, zakładamy, że serce jest siedzibą naszych uczuć. W nim doświadczamy szczęścia, radości i tęsknoty, ale także żalu, samotności i smutku. Jest to także ognisko naszych pragnień, pragnień i zadrzeń.



Czy serce, które jest przepełnione szczęściem może widzieć właściwie? Czy serce, które jest bardzo smutne i przygnębione może widzieć właściwie? Czy serce, które jest pełne niezaspokojonych pragnień może widzieć właściwie?

Antoine de Saint-Exupéry, autor Małego Księcia, w swoich opowiadaniach często zmienia płaszczyznę obser-

wacji. Kiedy opisuje sytuację lub wydarzenie z życia codziennego, przenosi nas w inny wymiar i sprawia, że widzimy tę sytuację nowymi oczyma.

Spójrz: narrator i Mały Książę także idą na pustynię. Pustynię życia. Po awaryjnym lądowaniu samolotem na pustyni, pilot musi możliwie jak najlepiej odnaleźć się w tej sytuacji. Nie wyjaśniono tego, co się dokładnie wydarzyło. Jednak lądowanie awaryjne pozostawia w nim głęboki ślad. Na tej pustyni, w samotności, życie wewnętrzne ulega pogłębieniu i narrator słyszy głos, którego jeszcze nie zna. Jest to delikatny głos dziecka, Małego Księcia, który bardzo niewinnie i z czystym sercem, opowiada o swojej planecie, na której zostawił swój kwiat.

Historia ta jest jednym z wielu wyrazów wielkiej powszechnej opowieści o rozbiciu życiowego okrętu, o awaryjnym lądowaniu, o samotności pustyni, na której znajduje się rozbitek.

W ciszy tej samotności człowiek może zatrzymać się i usłyszeć cichy głos wieczności – niemal niesłyszalną wibrację, która jest wszystkim, wie wszystko i wszystko obejmuje. Jest to siła kiełkującego boskiego ziarna siewnego, tutaj przemawiająca głosem Małego Księcia. W poetyckich słowach, Antoine de Saint-Exupéry opisuje rozwój tego szczególnego kwiatu na planecie Małego Księcia: (...) *lecz róża, schowana w swoim zielonym domku, przygotowywała się powoli. Starannie dobierała barwy, ubierała się wolno, dopasowywała płatki jeden do drugiego. Nie chciała rozkwitnąć pognieciona jak maki. Pragnęła zjawić się w pełnym blasku swojej piękności.*

Niemniej jednak książę musi jej w tym pomóc. Podczas kryzysu, w cichej samotności pustyni, obraz ten może wydobyć się na powierzchnię niczym głęboko ukryte

wspomnienie. Mały Książę jest niczym echo pierwotnej boskiej natury. Człowiek – niczym gwiazda na boskim firmamencie życia!

CISZA, KTÓRA JEST ZBAWIENNA

Nasze zewnętrzne oczy nie rozpoznają tego wszystkiego, ale gdy oko staje się ciche, mogą być one rzutowane do serca i postrzegane przez Duszę Duchową. Oto jest powód do wezwania: „Wyciszmy się!”

Jan van Rijckenborgh pisze o tym: *Owo wyciszenie wskazuje na pewien określony stan serca. Kiedy serce stanie się nieruchome jak ta flak jeziora, może otrzymać boskie wrażenia i jak przez lustro, do naszej głowy także dotrze prawdziwy obraz. Tak więc głowa i serce pracują razem. (...) Jeśli wasze serce pełne jest lęku i rozdwojenia, wówczas wasz zmysłowy organizm pracuje niedokładnie i nieregularnie. Nie potraficie wtedy jasno widzieć i oceniać ludzi i rzeczy...*

Uderza nas porównanie serca i jeziora. Wszystko, co nas porusza można porównać do fal, które są wytwarzane ciągle na nowo. Podobnie jak myśli, które nigdy nie cichną, także jezioro nigdy nie jest naprawdę nieruchome. A blask boskiego obrazu na podobieństwo którego zostaliśmy stworzeni i który lśni jak słońce nad jeziorem rozprasza się na tysiące odbić, które jedynie tańczą na powierzchni, nie mogąc jednak sięgnąć dna. Tak długo, dopóki powierzchnia jeziora nie uspokoi się, obraz słońca nigdy nie stanie się wyraźny, nigdy nie zstąpi do głębi.

Symbol ten wskazuje nam także na hermetyczne „Wyciszmy się!”. W tej ciszy serce rzeczywiście zamienia się w oko, które może prawdziwie postrzegać. Dzięki boskim radiacjom obraz Boskości w nas ponownie

Czego można nauczyć się na pustyni!

staje się widzialny! Jest to objawiająca się nam, transmutowana wibracja Światła. Jest to ofiarujący się nam Chrystus, który wzywa człowieka i chce mu pomóc na każdym jego kroku.

W jaki sposób jezioro staje się na prawdę spokojne? Jak cisza może wstąpić do serca? Jest to możliwe tylko poprzez samooddanie, poprzez zwrócenie się do boskiego Światła, boskiego Słońca, i poprzez dystans do zgiełku i zamieszania naszego pola życia. Obok aspektu przyciągającego i odpychającego, istnieje w człowieku trzeci aspekt – neutralny, otwarty, który nie stwarza już nowych przyczyn. Rozwiązanie nie znajduje się w tym, aby zrównoważyć w osobowości dwa przeciwstawne aspekty, lecz by zwrócić się do tego trzeciego aspektu. To jest nawrócenie!

Powstaje wtedy nowa struktura linii sił, a boska idea staje się żywą prawdą. Ziarno siewne w naszym sercu staje się kwitnącą różą. W ziarnie tym zawarty jest cały kwiat. Kiełkujące ziarno rozwija się w tej strukturze, idea zostaje doprowadzona do realizacji pod warunkiem, że damy jej do tego przestrzeń. I to jest prawda, którą wam przybliży Mały Książę. Dlatego mówi:

Ludzie (...) hodują pięć tysięcy róż w jednym ogrodzie (...) i nie znajdują w nich tego, czego szukają (...) A tym czasem to, czego szukają może być ukryte w jednej róży (...)
Lecz oczy są ślepe. Szukać należy sercem.

SERCE PUSTYNI GOBI

W książce Braterstwo Shamballa Jan van Rijckenborgh wyjaśnia, że Braterstwo Shamballa ma swoje centrum w sercu pustyni Gobi, jako niesplamiona wyspa na morzu tego świata, chroniona przez siły, które trzymają z dala wszelkie nieuprawnione osoby. Dlatego wszystkie boskie impulsy i pomocnicy wychodzą do świata z realnego miejsca, dającego się określić geograficznie.

Do Shamballi nie można dotrzeć na podstawie decyzji egocentrycznej woli lecz jedynie poprzez przejście przez naszą własną pustynię, do królestwa w naszym własnym sercu, a stąd także do serca Gobi, prowadzić może jedynie endura – rezygnacja z „ja” i podporządkowanie całej istoty woli Boga. Dorastamy do tego poprzez oczyszczenie i służebność wobec świętego celu.

Serce może stać się promieniejącą wyspą – miejscem, gdzie sugestie i impulsy Światła mogą być przyjmowane i wypromieniowywane przez całą naszą istotę. Możemy służyć temu procesowi poprzez całkowite zanurzenie się w boskim Świetle, poprzez proces dobrowolnego umierania wedle tej natury, dzięki któremu zmartwychwstać może prawdziwy, pierwotnie zamierzony człowiek. Proces ten obrazuje róża jerychońska (zmartwychwstanka), roślina pustynna, która zasuszona może przetrwać na pustyni bez wody, wyglądając na martwą, lecz która rozkwita ponownie, gdy tylko nadejdzie deszcz. Ten, kto nagle staje się świadomy tego, że jest na pustyni, nie jest oddalony od życia, jak początkowo wydawało się mu. Wręcz przeciwnie jest bliżej rozkwitnięcia róży, bliżej prawdziwego życia, zamierzonego przez Boga. Stąd pustynia pełna jest symboli, pełna cudów i możliwości.



Nowości wydawnicze: www.rozekruispers.pl



Gnostyczo-chrześcijańskie wtajemniczenie katarów

Co rozumiemy pod pojęciem „gnostycko-chrześcijański”? Zaczniemy od pojęcia „Chrystus”. Judejscy chrześcijanie z Jeruzalem, pierwsi chrześcijanie, uważali, że Jezus został przyobleczone w Chrystusa w czasie chrztu w Jordanie, kiedy zstąpił na niego Duch Święty. Wtedy to, co śmiertelne, zostało przyobleczone w nieśmiertelne. Jak mówi apostoł Paweł, winniśmy umrzeć w Chrystusie, abyśmy mogli następnie w Chrystusie powstać. To umieranie nie jest umieraniem w zwykłym znaczeniu tego słowa, lecz porzuceniem ziemskiej, śmiertelnej natury przy jednoczesnym budowaniu nowego, wiecznego ciała. Katarzy nazywali to odrzucenie starej postaci ludzkiej „endurą”.

Autorka opisuje w tej książce nieznaną do tej pory większości ludzi fakty, dotyczące rodowodu, powstania i rozwoju ruchu katarów w południowej Francji oraz przedstawia w formie opisowej i dokumentuje za pomocą obrazów i zdjęć miejsca, w których mieli swoje kompleksy świątyń i miejsc wtajemniczeń.

ISBN 978-83-61205-61-6
Oprawa miękka
Ilość stron 134

